Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VIII. Warszawa, 1 sierpnia 1927 r. Nr. 14

MASZYNISTA

ORGAN ZAWODOWEGO ZWIĄZKU MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH

PISMO ZAWODOWE
POŚWIĘCONE
SPRAWOM MASZYNISTÓW
i KOLEJNICTWU

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.
Cena numeru 25 gr. Członkowie związku otrzymują pismo bezpłatnie.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Anonimów nie uwzględnia się.
Ceny ogłoszeń wedle umowy.



REDAKCJA
i ADMINISTRACJA.
Warszawa, Chmielna 9 m. 9
Telefon Nr. 195-28.
Konto czekowe P.K.O. Nr. 3585.

Własne sprawy we własne bierzmy ręce!

VIII WALNY ZJAZD DELEGATÓW.

Obrady Zjazdu toczyć się będą w sali teatru „KAKADU", Wilno, ulica Dąbrowskiego Nr. 5.

Początek obrad Zjazdu w środę, dnia 3 sierpnia, godz. 11-a.

Porządek obrad i projektowany przez Prezydjum regulamin wydrukowany jest na kartach mandatowych.

Godziny rozpoczęcia obrad w dniach następnych ustalone będą na samym Zjeździe.

Od poniedziałku, dnia 1 sierpnia b. r. dyżurować będą na dworcu wileńskim kol. koła Wilno z opaskami Z. Z. M na ramieniu. Do nich należy zgłaszać się po informacje tudzież o przydział kwatery.

Delegaci pomieszczeni będą częściowo w salach bursy kolejowej, częściowo zaś w wagonach na dworcu. Ze względu na miejscowe warunki zaleca się kol. delegatom zabrać ze sobą pled i poduszkę podróżną.

W WALCE O PRAWA, GODNOŚĆ I ATRYBUCJE

Zawiadamiając czytelników naszych w poprzednim numerze „Maszynisty" o doręczeniu Związkom projektów, dotyczących najważniejszych dla pracowników zagadnień — daliśmy wyraz naszemu głębokiemu przekonaniu, iż z chwilą doręczenia tych projektów, rozpoczął się w życiu zbiorowem kolejarzy nowy, bardzo ważny i płodny w następstwa okres.

Przewidywania nasze sprawdziły się w całej pełni. Rozpoczął się istotnie nowy okres, którego pierwszy, bardzo krótki, bo zaledwie 3 tygodniowy etap, zaznaczył się ostrym konfliktem między pracownikami a p. Ministrem w tej chwili szczęśliwie, choć powierzchownie tylko załatwionym. Etap ten był dla Związków etapem wytężonej i bardzo intensywnej pracy, która początkowo ograniczona do biur central związkowych, następnie, w miarę rozwoju wypadków, rozszerzyła się na wszystkie, bez wyjątku, ośrodki życia związkowego, wywołując ruch, wzburzenie i podniecenie.

Wszystko, co przeżyliśmy w ciągu ostatnich 3 tygodni, wszystkie wypadki i zdarzenia, których świadkami i współtwórcami byliśmy — aczkolwiek są tylko fragmentem, niejako wstępem do tego walnego boju o prawa kolejarskie, który ma się rozegrać w najbliższej już przyszłości — posiadają tem niemniej wartość i wagę niepowszednią i zapiszą się niewątpliwie trwale w historji ruchu związkowego w naszem kolejnictwie.

W tym czasie **wypracowano i uzasadniono poprawki do rządowych projektów**, stwarzając tem samem **program związkowy we wszystkich najważniejszych sprawach, dotyczących podstaw naszego bytu i naszych stosunków służbowych.** Zamyka się zatem okres fermentów postulatowych i finalizuje się wieloletnią pracę, która na podstawie doświadczenia, zebranego w życiu praktycznem, ustaliła pogląd związków na sposób rozwiązania trudności, nasuwających się przy prawnem uregulowaniu zasad, na których życie to rozwijać się winno.

Olbrzymia praca, która w tym celu użytą być musiała, jest dla związków wydatnem odciążeniem. Wytyczono bowiem ostatecznie drogi, po których, zdaniem naszem, poruszać się winno życie służbowe w kolejnictwie polskiem. Pozostał obecnie obowiązek baczenia, aby kolejnictwo polskie w swej, tak szeroko zakreślonej pracy organizacyjnej, z dróg tych nie zeszło.

Wyjaśniło się przy tej sposobności wiele we wzajemnych stosunkach między związkami. Niedomówienia i niedociągnięcia przestały istnieć. Związki, zmuszone koniecznością, i pchane mimowoli rozwojem wypadków do decyzyj stanowczych, odsłoniły właściwe swoje oblicze — pozrywały dotychczasowe, przypadkowe aljanse, aby na ich miejsce wytworzyć nowe. Rozpadł się blok, istniejący coprawda w czasach ostatnich zaledwie de nomine. Związek urzędników kolejowych poszedł do P.Z.K. i Z.Z.P. Nasz sojusz z Z.Z.K., oparty o wspólność ideologji i poglądów, przeszedłszy próbę wspólnej pracy i wspólnej walki, wzmocnił się i pogłębił w sposób widoczny.

Wreszcie w związku z wniesieniem przez ZZM i ZZK poprawek, do nadesłanych przez M.K. projektów, wybuchł w formie ostrej konflikt między temi Związkami a ministrem Komunikacji, p. Romockim, konflikt, który po tygodniu trwania, dzięki stano-

wczej i zdecydowanej postawie obu Związków, jak niemniej dzięki poparciu, które otrzymaliśmy z zewnątrz, **zakończył się naszem zwycięstwem.** W wirze rozgrywających się wypadków, w gorączce, toczącej się nadal walki, bez należytej perspektywy i bez możności zajęcia objektywnego stanowiska — trudno nam w chwili obecnej ocenić w pełni wagę i znaczenie tego doniosłego faktu. Wydaje się nam jednak, iż niewątpliwego naszego zwycięstwa nie wolno niedoceniać, że będzie ono miało znaczenie bardzo wielkie nietylko w przyszłości najbliższej, lecz także i w dalszym rozwoju wydarzeń i stosunków.

W pełnem zrozumieniu powagi rozgrywających się wypadków, pracownicy kolejowi śledzili z natężoną uwagą wydarzenia ubiegłych tygodni. Przebieg tych zdarzeń znany im jest tedy z prasy codziennej, jak również z wysyłanych kilkakrotnie okólników związkowych. Tem niemniej wydaje się nam rzeczą nieodzowną opisać zdarzenia te raz jeszcze w chronologicznym porządku i z odpowiednim komentarzem, aby czytelnikom naszym dać możność zorjentowania się w motywach, które nami kierowały i umożliwić w ten sposób krytyczną ocenę naszej działalności i naszych decyzyj.

PROJEKTY RZĄDOWE ZARODKI KONFLIKTU

Jak donosiliśmy w poprzednim numerze „Maszynisty" dnia 30 czerwca r. b., Ministerstwo Komunikacji doręczyło Związkowi naszemu 4 projekty rozporządzeń, dotyczących: 1) pragmatyki, 2) przepisów emerytalnych dla etatowych, 3) przepisów dyscyplinarnych i 4) przepisów o funduszu leczniczym.

Już krótkie pismo M. K., dołączone do tych projektów, nasuwało szereg poważnych zastrzeżeń i nosiło w sobie zarodki konfliktu. Ministerstwo przesyłało projekty te Związkowi „do wiadomości, celem przedłożenia ew. uwag na piśmie do dnia 14 lipca 1927 r." Z takiego sformułowania poglądów M. K. wynikało, iż Ministerstwo zamierza ograniczyć rolę związków do przedstawienia uwag, których nie zezwoli uzasadnić słownie, że M. K. nie ma zamiaru uzgodnić ze związkami swoich poglądów na te zagadnienia i że z nadesłanemi sobie uwagami postąpi, jak mu się będzie podobało, nie dając związkom gwarancji, że uwagi te będą przyjęte i uwzględnione.

Takie ograniczenie roli związków w chwili, w której wszak chodzi bynajmniej nie o rzeczy drobne, ale o najważniejsze dla kolejarzy sprawy, nie o fragmenty, ale o całokształt stosunków służbowych w kolejnictwie— już samo w sobie było postawieniem sprawy na ostrzu noża. Dla samej powagi i autorytetu związków, nie wolno nam było zgodzić się na takie postawienie sprawy. Ale dopiero wówczas, gdy przestudjowaliśmy przysłane nam projekty, stało się dla nas jasnem, że nie chodzi tutaj tylko o kwestję autorytetu, czy ceremonjału, lecz, że

stoimy w obliczu nader groźnego niebezpieczeństwa.

Projekty rządowe mają wartość bardzo nierówną. Niektóre z nich, zwłaszcza zaś projekt przepisów emerytalnych odznaczają się poprawną techniką ustawodawczą i uwzględniają w dużej mierze słuszne postulaty pracowników. Inne natomiast, zwłaszcza stanowiący podstawę całej budowy stosunków służbowych, projekt pragmatyki jest wręcz nie do przyjęcia, jest po prostu skandaliczny. Dość powiedzieć, iż autorowie tego projektu przewidują możność wyrzucenia kolejarza na bruk z powodu dwukrotnej niedostatecznej kwalifikacji, dość powiedzieć, że w rządowym projekcie znalazł się in extenso osławiony § 41, niemniej osławionych „przepisów b. drogi warszawsko - wiedeńskiej", pozwalający usunąć kolejarza etatowego w ciągu 1-szych 10 lat służby, „bez podania powodów" — aby w każdym, znającym wagę takich postanowień, kolejarzu, wywołać dreszcz grozy. W tych warunkach, wobec takiej „postępowości" i takich zapatrywań autorów projektu — ograniczenie związków do „wyrażenia ewentualnej opinji", było wręcz zabójczem. Zatem chodziło tutaj już nie o grymasy, czy fantazje z naszej strony, ale o ratowanie kolejarzy przed ciężką klęską, która im groziła i grozi w chwili obecnej w dalszym cągu.

Wreszcie materjał nadesłany przez M. K., był niekompletny. Brakowało przepisów uposażeniowych, brakowało, co najważniejsze, zasadniczego projektu rozporządzenia o organizacji kolejnictwa, do którego wszystkie inne projekty się odwoływały, który jednakże nie jest nam znany w oficjalnem brzmieniu.

W sprawie przepisów uposażeniowych, to brak odnośnego projektu był raczej rzeczą przypadkową i wynikł z okoliczności, iż M. K. spóźniło się z jego ostatecznem opracowaniem. Odnośnie jednak do rozporządzenia o organizacji kolejnictwa, rzecz miała się inaczej: chodziło o zasadniczą rozbieżność poglądów. Rząd, czy też Minister Romocki, na własną rękę uważał, że w tej sprawie kolejarze nie mają nic do powiedzenia. My musieliśmy bronić naszego słusznego prawa do wyrażenia naszej opinji o organizacji tego przedsiębiorstwa, które pracą naszą utrzymujemy i którego, jako obywatele Państwa, jesteśmy współwłaścicielami. Od form i struktury organizacyjnej zależy wszystko. Nie jest i nie może być dla nas rzeczą obojętną komu służymy, jakim jest nasz pracodawca, jaką będzie jego gospodarka, jakie będą jego zasoby, jaki jego stosunek do innych władz, czy organów państwowych. Zagadnienie najważniejsze i podstawowe dla całokształtu stosunków kolejowych nie może być dla nas kwestją drugorzędną. Także i dla nas stanowi ono podstawę i klucz całej sytuacji.

PRACA NAD UWAGAMI I POPRAWKAMI

Wszystkie te zagadnienia, wątpliwości i obawy wypadało jednakże na razie odłożyć i przystąpić do pracy nad badaniem treści nadesłanych nam projektów, oraz nad zredagowaniem naszych uwag i poprawek. Materjał był olbrzymi, a czas dla naszego Związku najmniej sposobny, gdyż projekty nadeszły w chwili najgorętszych przygotowań do VIII Walnego Zjazdu Delegatów. Ponadto 14-to dniowy termin, zakreślony przez M. K., budził pewne wątpliwości.

Z tej ciężkiej sytuacji udało się nam wybrnąć, bynajmniej nie dzięki przypadkowi lecz dzięki trzechletniej systematycznej i gruntownej pracy, w której wyniku postawiliśmy Centralę Związku na wysokości zadania tak pod względem doboru sił, jak też i środków technicznych. Przewidując, iż nadejść może chwila, która zaskoczy nas tak, jak się to stało obecnie— prowadziliśmy systematyczne studja nad wszystkimi problematami, dotyczącymi praw i obowiązków emerytury, przepisów dyscyplinarnych i t. d. Przystąpiliśmy zatem do pracy przygotowani i obznajmieni z przedmiotem.

Mimo to wszystko, praca była nader trudna i żmudna i tylko przy największym wysiłku personelu, zdołaliśmy ją wykonać na czas, nie hamując bynajmniej innych prac przedzjazdowych.

Przepracowany przez nas materjał obejmuje wszystkie najważniejsze i najtrudniejsze problematy związane z tymi dziedzinami stosunku służbowego, które uregulowane być mają nadesłanemi nam projektami. W pracy nad ustaleniem naszego stanowiska wobec wszystkich tych zagadnień posługiwaliśmy się całokształtem tego obfitego materjału, który zebraliśmy w dotychczasowej pracy związkowej z okazji zebrań, zjazdów, konferencyj i t. d. tudzież z codziennej praktyki związkowej.

Ustaliwszy i sformułowawszy na piśmie nasze poprawki sformułowaliśmy w formie wykończonej program i dezyderaty związkowe. Nasze poprawki i ich uzasadnienie stanowią skończoną w sobie całość naszych postulatów.

To też obowiązkiem naszym jest zapoznać ogół członków z rezultatami naszej pracy. Poprawki nasze będą przedstawione Walnemu Zjazdowi, który je oceni i zapewne potwierdzi. Niezależnie od tego także i wszyscy czytelnicy „Maszynisty" będą mieli sposobność zapoznać się choćby tylko z grubsza z treścią projektów rządowych oraz ze stanowiskiem, które

wobec nich zajęliśmy. Ponieważ jest to jednak materjał wręcz olbrzymi, który w dodatku dla celów publicystycznych musi być powtórnie opracowany — nie jesteśmy w stanie tego uczynić za jednym zamachem, ani też w obecnym numerze „Maszynisty". Po Zjeździe przystąpimy natomiast do opracowania tej kwestji dla „Maszynisty", i będziemy zamieszczali stosowne artykuły kolejno, aż do wyczerpania przedmiotu.

Obecnie, wyłącznie dla orjentacji, podamy treść tych projektów w najbadziej zwięzłym skrócie, aby umożliwić czytelnikom naszym choćby tylko pobieżną orjentację.

Projekt pragmatyki zachowuje najgorsze tradycje z czasów poprzednich. Odnosi się wprawdzie tak do etatowych jak i nieetatowych i wyznacza im jednakie, ciężkie obowiązki — czyni jednak między nimi, niczem nie uzasadnione, różnice co do praw. Te przepisy, które uzgodnione zostały w czasie konferencyj ministerjalnych za czasów p. min. Tyszki — M. K. akceptowało. Najsłabszą i najbardziej niebezpieczną częścią projektu jest rozdział, traktujący o sposobach rozwiązania stosunku służbowego, do którego weszły postanowienia przypominające najgorsze czasy reakcji. Kilka przykładów podaliśmy wyżej. Na ogół projekt ten jest najgorszym z przedłożonych i wymagał największej ilości zasadniczych poprawek. On będzie najprawdopodobniej kością niezgody i — jeśli o co kiedykolwiek wybuchnąć ma walka — to z pewnością o pragmatykę, której w obecnej formie kolejarze dobrowolnie nie przyjmą nigdy.

Związany ściśle z pragmatyką projekt przepisów dyscyplinarnych opiera się na wzorach b. dzielnicy austrjackiej, stwarzając komisje dyscyplinarne z udziałem pracowników pochodzących z losowania, z wybitną jednak przewagą przedstawicieli administracji. Ingerencja administracji w sprawy dyscyplinarne i zatwierdzanie wyroków przez Prezesów Dyrekcji pozostały. Pozostał również z gruntu błędny stosunek odpowiedzialności karno-sądowej do odpowiedzialności dyscyplinarnej, oparty na najgorszych wzorach obecnych stosunków w b. zaborze rosyjskim.

Projekt rozporządzenia o funduszu leczniczym (kasa chorych) oparty jest na zasadzie składek (około 2 procent od poborów) a wzoruje się na obowiązującej ogólnej ustawie o Kasach Chorych. Najważniejszą jego wadą jest to, że nie daje on ubezpieczonym pracownikom stanowczej ingerencji w sprawy gospodarki tym funduszem; według projektu zarządza nim bowiem przedsiębiorstwo P. K. P., a pracownicy mają zaledwie prawo do wybierania ciał doradczych i opinjujących o bardzo ograniczonej kompetencji. Wymiar świadczeń również jest stosunkowo niski, a pracownik nie posiada dostatecznych gwarancyj, iż za składaną przez siebie opłatę będzie leczony lepiej aniżeli dotąd.

Wreszcie najlepszy i najbardziej rozumny z projektów: projekt przepisów emerytalnych dla etatowych wyjątkowo uznaje wszystkie nieomal prawa nabyte i liczy się w pewnej mierze ze słusznymi postulatami kolejarzy. Między innymi uznaje stosownie do naszych żądań bezwarunkowo prawo do roku za półtora a świadczenia emerytalne, pensje wdowie i sieroce w pewnym stopniu podwyższa. Bardzo ważnem jest również przyznanie odszkodowania za nieszczęśliwy wypadek, które ma być w przyszłości niezależne od emerytury i zorganizowane—przynajmniej jeżeli chodzi o zasadę — na słusznej podstawie. Niemniej jednak i ten stosunkowo najlepszy z projektów kryje w sobie wiele niebezpieczeństw i wymagał aż 70 zgórą poprawek.

TAKTYKA. STOSUNKI MIĘDZYZWIĄZKOWE

Po ukończeniu pracy przygotowawczej i zapoznaniu się z treścią projektów nasunęło się, jako problemat pierwszorzędnej wagi, zagadnienie taktyki wobec M. K. Chodziło o to, czy wystąpić samodzielnie, czy też wspólnie i z kim. Napomknęliśmy ponadto także i o wątpliwościach, które wzbudzała w nas krótkość naznaczonego przez M. K. terminu do wniesienia uwag i poprawek.

Jeśli chodzi o termin — wątpliwości nasze prędko znikły. Doszliśmy mianowicie do przekonania, że honor Związku i interes pracowników wymaga, abyśmy nie opóźnili się ani o jeden dzień i aby nikt nam nie mógł zarzucić, iż z naszej winy opóźniło się choćby o jedną minutę wydanie tych niezmiernie ważnych przepisów, na które pracownicy kolejowi wyczekują bezskutecznie już od lat 9-ciu.

Jeśli chodzi o stosunki międzyzwiązkowe — wypadki potoczyły się szybciej i doprowadziły do bardziej radykalnego wyjaśnienia sytuacji, aniżeli byśmy to mogli przypuścić. Jako lojalny członek bloku związków komunikacyjnych Związek nasz zamierzał spróbować, czy nie uda się w tym zespole uzgodnić poglądów i wystąpić wspólnie. Zanim jednak ukończone zostały nasze prace przygotowawcze i zanim blok mógł być zwołany — jeden z członków tegoż bloku, a mianowicie Z. U. K. wystąpił z dość niezwykłą inicjatywą. Oto zwrócił się do wszystkich bez wyjątku związków pracowników kolejowych, nie wyłączając związku prawników i inżynierów z propozycją udania się do M. K. z wspólną prośbą o przedłużenie terminu wniesienia poprawek oraz zwołania wspólnej konferencji i uzgodnienia na niej poprawek. Z uwagi na to, iż, zawiązując blok, wstępujące doń związki zobowiązały się zaniechać wszelkiej odrębnej akcji w sprawach zasadniczych — uważać należało, iż Z. U. K. przez swoje wystąpienie, które uczynił nie zapytawszy wpierw bloku o zdanie, przekreślił zasady wspólnego porozumienia. To też zwołane w dzień później posiedzenie bloku po krótkiej dyskusji, wobec nieustępliwego stanowiska Z. U. K. doprowadziło do zlikwidowania bloku.

Z inicjatywą Z. U. K. zbiegła się inicjatywa P. Z. K., który w kilka godzin później nadesłał wszystkim związkom zaproszenie na wspólną konferencję.

W tych okolicznościach wypadało znaleźć właściwą drogę. Jej wybór nie był trudnym, gdyż zdecydowana i konsekwentna polityka nasza wskazywała wyraźnie co nam czynić wypada. Zdawaliśmy sobie sprawę przedewszystkiem z tego, że nie wolno nam pod żadnym warunkiem poprawek opóźnić, że nie wolno nam okazać się nieprzygotowanymi do spełnienia naszego obowiązku. Idąc za zaproszeniem Z. U. K. czy P. Z. K. bylibyśmy zmuszeni na równi z tymi związkami znaleźć się w takiej mało zaszczytnej i upokarzającej sytuacji. Już zatem z tych powodów aljans z temi związkami był dla nas nie do przyjęcia.

Były jednak inne powody, o wiele głębsze i poważniejsze: Oto zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że nacisk spoczywa nie tyle na samych poprawkach, ile na ich obronie. Papier cierpliwy, zniesie wiele „blokowych" wypocin i da się na nim napisać wszystko, co bujna fantazja wymyśli a ślina na język przyniesie. Ale papierowe poprawki to zaledwie wstęp do właściwej pracy. Grunt w tem, aby za tymi poprawkami stała siła, którąby zdołała zmusić M. K. do ich poszanowania i przyjęcia, grunt w tem, aby aljans, w który wdać się mieliśmy, zapewniał widoki na twardą, nieustępliwą i zdecydowaną walkę w wypadku, gdyby podstawowe żądania nasze spełnić się nie dały.

Wszystkiego tego nie mogliśmy się spodziewać ani w aljansie z Z. U. K. ani tem mniej w aljansie z P. Z. K. Ten ostatni Związek zerwał swego czasu w stosunkach z nami wszelkie mosty za sobą. Przypominamy, że kiedy w marcu r. 1926 gotowaliśmy się do strejku ten Związek właśnie zapowiedział nam wyraźnie, że nie tylko nam nie pomoże, ale będzie nas zwalczał stanowczo a na potwierdzenie swoich słów zorganizował u siebie w tempie błyskawicznem „wszechpolskich" palaczy i smarowozów i żądał dla nich 50 proc. miejsc na parowozie, wynajmując ich w zamian za policjantów i łamistrajków Ministerstwu Komunikacji. Od tej pory nie mamy prawa zasiąść z P. Z. K. do wspólnego stołu. Związek ten bowiem do walki nie stanie nigdy i zawsze w momencie decydującym złamie i zdradzi wspólny front. Z. U. K. w bloku był raczej owem „enfant terrible" tym niespokojnym duchem, który o wszystkiem i zawsze miał odmienne, z dziwną nieustępliwością, a niestety bez argumentów bronione, zdanie. Zresztą.. chodziło o pragmatykę, a tutaj Z. U. K. już nie tylko z nami ale z nikim i niczem, a także i ze zdrowym sensem pogodzić się nie umiał. Chciał i chce być „publi-

czno-prawnym" i „urzędnikiem". Na tę idee fixe nie poradzi mu nikt — a więc o porozumieniu zgóry należało powątpiewać.

Nie ulegało zatem dla nas wątpliwości, iż nie wolno nam łączyć się w papierowe bloki i rozpoczynać nanowo magla związkowego, znanego nam dobrze z r. 1924-5, z czasu uzgadniania poprawek do pragmatyki, na którym 99 proc. czasu stracono na jałowe dyskusje i spory po to tylko, aby spłodzić elaborat nie wiele więcej warty od projektu, który miał przezeń być poprawionym. Należało natomiast zorjentować się w aktualnym układzie sił politycznych i bieżącej konjunkturze i postąpić tak, jak nam nakazywała wytyczona przez nas zdawna linja postępowania. Poszliśmy wobec tego z Z. Z. K. to jest ze związkiem, który zgadzał się z nami w poglądach na wszystkie zasadnicze zagadnienia, miał wspólną z nami ideologję, opierał się o realną siłę i miał mocne oparcie w społeczeństwie a wreszcie także i co do taktyki uważał, iż terminu spóźniać nie wolno. Nie długo trzeba było czekać na dowód, że wybrana przez nas droga była nie tylko drogą uczciwie postępującego związku, który dla byle czego nie sprzeniewierza się swoim zasadom, lcez nadto była drogą wybraną mądrze i przezornie.

UZGADNIANIE POPRAWEK Z Z. Z. K.

Podjęta natychmiast praca nad uzgadnianiem poprawek szła nad wyraz sprawnie i prędko. Z szczerem uznaniem i zadowoleniem podkreślamy ten fakt, albowiem z ostatniej naszej współpracy z Z.Z.K., wynieśliśmy wrażenie jaknajlepsze. Zrozumienie i wyczucie specjalnego położenia i specjalnych naszych żądań ze strony Z. Z. K., chętna gotowość poparcia z naszej strony wszystkich żądań, które nas w małym zaledwie stopniu dotyczyły — wszystko to złożyło się o tyle szczęśliwie, iż byliśmy w stanie, w tempie bardzo szybkiem uzgodnić poprawki, przygotować technicznie odpowiednie druki, napisać memorjał i obszerne uzasadnienia do każdej poprawki i że z tą pracą byliśmy gotowi w naznaczonym przez M. K. terminie.

POPRAWKI Z. Z. M. I Z. Z. K.

Z podanych już poprzednio powodów nie jesteśmy w możności zaznajomić naszych czytelników w tej chwili z treścią naszych poprawek. Z zajętem przez nas stanowiskiem zaznajomimy kolegów w najbliższej przyszłości. Obecnie wystarczy stwierdzić, iż w wyborze stanowiska opieraliśmy się na całokształcie naszych doświadczeń i dostępnego nam materjału oraz, iż interesy drużyn parowozowych znalazły wszędzie pełne uwzględnienie. Wypracowane przez nas poprawki, ich uzasadnienia i memorjał przedstawiają się jako imponująca praca o 300 z górą stronach maszynowego druku. Zasadnicze nasze poglądy na zagadnienia związane z projektami zawiera

MEMORJAŁ Z. Z. M. I Z. Z. K.

DO
MINISTERSTWA KOMUNIKACJI.
w miejscu.

W związku z pismem Ministerstwa z dnia 28. VI. 27 r. Nr. I-14527-3-27 przy niniejszym przedstawiamy proponowane przez nas poprawki do czterech nadesłanych nam projektów Rozporządzeń. Z uwagi na okoliczności towarzyszące rozpatrywaniu przez nas wspomnianych projektów, zmuszeni jesteśmy, niezależnie od szczegółowego uzasadnienia poprawek do każdego oddzielnego projektu, opatrzyć je następującemi uwagami ogólnemi.

Ocenę projektów, zarówno co do treści ich jak i formy prawnej, utrudnia niezmiernie fakt, że Ministerstwo nie udzieliło nam projektu Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu samoistnego przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe", o które to Rozporządzenie oparte są wszystkie cztery nadesłane nam projekty. W ten sposób Ministerstwo pozwoliło nam jedynie na fragmenteyrczne zaznajomnienie się z istotą zmian, które mają być dokonane w kolejnictwie. Przeszkadza to ogromnie wyrażeniu przez nas całkowicie określonej i ostatecznej opinji co do wspomnianych zamierzeń. Dlatego też musimy się zastrzec, iż możliwem jest, że z chwilą zaznajomnienia się z projektem Rozporządzenia o utworzeniu przedsiębiorstwa, będziemy musieli poddać rewizji nasze uwagi i zająć co do niektórych szczegółów stanowisko odmienne od wyrażonego w niniejszym memorjale. W związku z powyższym musimy niniejszym wyrazić żądanie nadesłania nam wspomnianego projektu, jako stanowiącego podstawę dla wykonania doniosłych zamierzeń, nieodłącznie związanych z bytem i prawami pracowników.

Trudno nam było również ocenić postanowienia niektórych paragrafów projektów ze względu na to, że Ministerstwo nie nadesłało nam żadnego materjału liczbowego ani statystycznego, na którym w szczególności oparte musiały być postanowienia dotyczące zaopatrzenia emerytalnego i funduszu leczniczego. Dokonanie tych obliczeń we własnym zakresie jest dla nas niemożliwe ze względu na krótki termin, który określony został przez Ministerstwo dla nadesłania poprawek.

Przy rozważaniu projektów dawał się odczuwać ogromnie brak projektu dotyczącego norm uposażeniowych, które w związku z dokonywanemi zmianami powinny być również dostosowane do nowych warunków.

Zastanawiając się nad treścią projektów — zdecydowaliśmy się nie przeciwstawiać im własnej koncepcji w pełnym znaczeniu tego słowa, któraby była ostatecznym wyrazem naszych dążeń i którąby odpowiadała całkowicie istotnym potrzebom pracowników, rozumianym naturalnie — nie w oderwaniu od całokształtu zadań ogólnych, przyświecających kolejnictwu. Licząc się zrealnemi okolicznościami, towarzyszącemi ukazaniu się przyszłych Rozporządzeń oraz faktów, że na niektóre zmiany pracownicy kolejowi oczekują od szeregu lat ze zrozumiałym zniecierpliwieniem, zdecydowaliśmy się przeprowadzić dyskusję jedynie na gruncie założeń, przyjętych przez Ministerstwo o omawianych projektach, mimo to, że założenia te, niestety, nie mogą w wielu razach odpowiadać naszym poglądom jako zbyt silnie związane z ujemnemi tradycjami lat ubiegłych, sięgając pod tym względem zbyt daleko wstecz.

Wspominając o dyskusji popełniamy właściwie znaczną nieścisłość, gdyż ku naszemu niemiłemu zdziwieniu, Ministerstwo podkreśliło w ostatnich dwu wierszach pisma z dnia 28. VI. 27 r., że nie przywiązuje wagi do otrzymania opinji ze strony reprezentantów szerokich mas pracowniczych. Ministerstwo nie uznało również za wskazane powołać przedstawicieli Związków do ustnej dyskusji nad projektami, która nigdy nie może być zastąpiona przez najbardziej nawet szeroką piśmienną motywację poprawek. Jesteśmy przekonani, że swobodna wymiana zdań na konferencjach urządzonych w tym celu przez Ministerstwo, odbiłaby się bardzo korzystnie na treści projektów.

W naszem przekonaniu, odnośnie stanowiska Ministerstwa wobec Związków Zawodowych, utwierdza nas fakt, o którym już wspomnieliśmy na wstępie, nienadesłania nam projektu Rozporządzenia o utworzeniu samoistnego przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe". Tym samym Ministerstwo stwierdza, że nie zależy mu na tem, aby reprezentanci pracowników mogli rozejrzeć się w całokształcie materjału, dotyczącego prawnej i gospodarczej reorganizacji kolejnictwa. My natomiast niniejszym wyrażamy pogląd, że pracownicy powinni być dopuszczeni do współudziału przy tworzeniu nowych form i warunków egzystencji państwowego aparatu komunikacyjnego.

W podobnie ważnych momentach dla życia przedsiębiorstwa, pracownicy powinni uzyskiwać możność nietylko nadesłania swych uwag w sprawie projektów bezpośrednio ich dotyczących, lecz dopuszczani być również powinni do szczegółowej dyskusji nad projektami, stanowiącemi o zasadniczych zmianach, dokonywanych w kolejnictwie. Musimy przypomnieć, że głęboko kulturalne i postępowe państwa, jak np. Belgja, na

urządzeniach komunikacyjnych której, o ile nam wiadomo, wzoruje się Ministerstwo, dopuszczają pracowników do daleko idącego współudziału przy omawianiu projektów. Dlatego też podtrzymując całkowicie zasadę konieczności uzgadniania z przedstawicielami pracowników projektów, dotyczących ich bytu i praw, zarówno jak i zasadniczych zmian, dokonywanych w kolejnictwie w drodze szczegółowej wymiany poglądów, niniejszym domagamy się urządzenia specjalnych konferencyj w Ministerstwie, z udziałem przedstawicieli Związków, w celu dokładnego omówienia projektów.

W poprawkach naszych dążymy narazie do zmiany tych postanowień, które w najbardziej rażący sposób sprzeczne są z dobrem i interesem pracowników, oraz duchem nowoczesnego ustawodawstwa administracyjnego karnego i społecznego. Wstrzymujemy się od wyrażenia swych wątpliwości, dotyczących postanowień, które muszą znaleźć rozwinięcie w przepisach uzupełniających. Przekonani jesteśmy że wątpliwości te będziemy mieli możność przedstawić Mnisterstwu po ukazaniu się odnośnych projektów.

Powstrzymywaliśmy się również od poprawek stylistycznych i redakcyjnych, z wyjątkiem tych, które wyraźnie grożą spaczeniem intencyj poszczególnych postanowień. Uważamy, że rzeczą naszą jest wniesienie poprawek merytorycznych, ograniczamy się zatem do ogólnej uwagi, że, niestety, braki stylistyczne w nadesłanych nam projektach są bardzo duże i autorowie posługują się w wielu wypadkach terminologją niewłaściwą.

W uzasadnieniach do poprawek do poszczególnych projektów, pomijamy poprawki ogólne, które dotyczą zarówno wszystkich czterech projektów. Poprawki te uzasadniamy niżej w następujący sposób:

1. Uważamy, że wszystkie cztery projekty powinny uzyskać formę nie Rozporządzeń Rady Ministrów, lecz Rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, czyli powinny być wydane, jako akty, mające moc ustawy. Ustawa z dnia 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy nie wspomina nic o tem, aby Prezydent mógł uprawnienia swe przelewać na Radę Ministrów, natomiast art. 1 tej ustawy wskazuje wyraźnie, że ustawodawca ma na myśli między innemi wydawanie Rozporządzeń w zakresie: ,reorganizacji i uproszczenia administracji Państwa, wymiaru sprawiedliwości, oraz świadczeń społecznych". Tym samym ustawodawca podkreślił, że aczkolwiek w materjach wyżej przytoczonych, zgadza się na ominięcie żmudnej drogi parlamentarnej, niemniej stoi na stanowisku, że odnośnym aktom, wydawanym przez najwyższego przedstawiciela władzy wykonawczej, z uwagi na ich doniosłość, powinna być nadana moc ustawy.

Przemawiają za tem i inne doniosłe względy. Treść i charakter projektowanych Rozporządzeń wskazuje, że mają one na celu ustabilizowanie na pewien dłuższy okres czasu stosunków w kolejnictwie. Jest to droga jedynie celowa i słuszna, gdyż ciągłe zmiany komplikują i utrudniają pracę adminstracyjną i wywołują niezliczone konflikty. Pracownikom, którzy w ciągu ośmiu lat przechodzili gehennę mieszaniny przepisów poszczególnych b. zaborców, należy się wytchnienie pod postacią ustalenia jednolitych norm, których trwanie byłoby choć przez czas pewien zagwarantowane. Rozporządzenie Rady Ministrów takiej gwarancji zupełnie nie daje. Rozporządzenia takie bowiem mogą być bez trudu zmieniane, w zależności od chwilowych konjunktur politycznych, wywołujących zmianę ministra lub gabinetu. Zmiany przepisów mogą być dokonane w sposób tajny, bez dostatecznej ku temu przyczyny, podczas gdy wszelkie zmiany aktów ustawodawczych, lub mających moc ustawy, poddane są krytyce opinji publicznej, oraz ciał parlamentarnych, nie mogą być zatem w sposób łatwy i nieoględny przeprowadzone. Pracownicy mają możność wypowiedzenia się w tych wypadkach przez usta swych reprezentantów w Sejmie lub Senacie, tymczasem zmiany Rozporządzeń Rady Ministrów mogą im być łatwo narzucone co odejmuje tym Rozporządzeniom cechę stałości, która powinna być ich najważniejszym przymiotem.

Niema właściwie precedensu w dotychczasowym ustawodawstwie, aby tak ważne sprawy, jak zabezpieczenie emerytalne, na wypadek choroby, ustalenie zasadniczych praw i obowiązków pracowniczych, były regulowane w drodze innej, jak ustawodawczej. Jest to tym wiecej niezbędnem, że projektowane Rozporządzenia zahaczają w wielu wypadkach o postanowienia obowiązujących ustaw, a nawet częściowo je zmieniają. Paragraf 56 projektu Rozporządzenia Rady Ministrów o organizacji władz dyscyplinarnych i paragraf 97 projektu Rozporządzenia Rady Ministrów o prawach i obowiązkach pracowników wskazują nawet wyraźnie, że z chwilą ukazania się wymienionych Rozporządzeń, tracą moc ustawy i przepisy dotychczasowe wydane w tym zakresie. Mamy duże wątpliwości, czy Rozporządzenie Rady Ministrów może uchylać obowiązujące ustawy.

Od szeregu lat wskazujemy na konieczność zniesienia krzywdzącego podziału pracowników na etatowych i nieetatowych. Niema żadnej różnicy pomiędzy czynnościami, wykonywanemi przez pracowników etatowych i nieetatowych, natomiast zupełnie niesłusznie przyznane są tym ostatnim prawa gorsze od praw, z których korzystają pracownicy etatowi. Wspomniany podział, nie mający za sobą żadnego rzeczowego uzasadnienia, komplikuje biurową i rachunkową pracę administracji i zaciemnia istotne warunki personalne, panujące w kolejnictwie. Prawdziwość przekonania naszego potwierdzaną jest nietylko wypadkami z życia codziennego, lecz i Ministerstwo daje na każdym kroku dowody, że ów sztuczny i nieuzasadniony podział powinien być zniesiony. A więc umieszcza Ministerstwo w jednym Rozporządzeniu postanowienia, dotyczące praw i obowiązków zarówno pracowników etatowych, jak i nieetatowych. To samo dotyczy Rozporządzenia o postępowaniu dyscyplinarnem i o funduszu leczniczym. Przepisy emerytalne mają być niezmiernie do siebie zbliżone. W projektach swych umieszcza wprawdzie Ministerstwo zastrzeżenie na niekorzyść etatowych, co jednak w zestawieniu z uznaniem jednakowych dla jednych i dla drugich obowiązków, jeszcze silniej podkreśla sztuczność i niewłaściwość utrzymywanej przez Ministerstwo zasady podziału. Uważamy, że obecnie Ministerstwo, wydając zasadnicze i jednolite przepisy dla pracowników kolejowych, powinno wykorzystać ten moment dla zniesienia dotychczasowych różnic, wynikających z podziału pracowników na dwie wspomniane kategorje. Domagamy się zatem stanowczo, aby wszyscy pracownicy kolejowi po roku służby próbnej, byli zaliczani w poczet pracowników stałych i by pomiędzy pracownikami stałymi nie czyniono żadnych różnic co do praw ich i obowiązków.

3. Nasze uwagi ogólne, dotyczące Rozporządzeń zabezpieczających na wypadek utraty zdolności do pracy, starości, kalectwa, choroby itd. rozpocząć musimy podkreśleniem, że zasadniczym dążeniem naszym jest osiągnięcie dla pracowników ubezpieczenia, a nie zabezpieczenia. Rozporządzenia Ministerstw, nadesłane nam w formie projektów, mają pod tym względem charakter mieszany, je-

Podziękowanie

Wszystkim kolegom i znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie męża i ojca naszego Ś. p. Antoniego Milewicza maszynisty P. K. P. Parowozowni Wołkowysk, zmarłego śmiercią tragiczną dnia 6. VI r. b.; w szczególności zaś przewodniczącemu Koła miejscowego Z. Z. M. p. Bakinowskiemu jak niemniej kolegom za okazanie szczerej pomocy tak finansowej jak i moralnej w tak smutnych chwilach składamy z głębi całego serca Bóg zapłać.

Żona z dziećmi.

żeli chodzi o formę ujęcia wyżej przytoczonych zagadnień. Jeżeli jednak chodzi o ingerencję pracowników w dziedzinie wykonywania odnośnych przepisów, co jest cechą charakterystyczną każdego ubezpieczenia, to ingerencja ta została sprowadzona do tak minimalnych rozmiarów, że pracownicy właściwie zupełnie odsunięci są od kontroli nad celowością działania administracji. Udział ten powinien zaś być pracownikom zapewniony, gdyż składają oni znaczne fundusze na cele zabepieczeniowe lub ubezpieczeniowe i powinni mieć zatem prawo do decydowania, czy fundusze te są we właściwy sposób wykorzystywane. Projekty nadesłane nam przez Ministerstwo, tym zasadom nie odpowiadają.

AUDJENCJA W DNIU 15 LIPCA 1927 R.

Po ukończeniu pracy, dnia 14 lipca 1927 r. zgłosiliśmy w M. K. prośbę o audjencję u p. ministra. Audjencja wyznaczona została na piątek 15 lipca. W tym dniu wybrała się do M. K. delegacja, w której z ramienia naszego związku pod nieobecność kol. prezesa Majlicha i kol. sekretarza Siadaka brał udział kol. skarbnik Sommerfeldt. Za wspólną zgodą i porozumieniem prowadził delegację Prezes Z. Z. K. poseł Kuryłowicz, który przedstawił Ministrowi rezultaty naszej pracy ponadto zaś uzasadnił zasadnicze nasze postulaty, które w związku z poprawkami zmuszeni byliśmy wysunąć. Poseł Kuryłowicz domagał się przedewszystkiem, aby poprawki zostały omówione na konferencji przedstawicieli Rządu z przedstawicielami związków, następnie uzasadnił żądanie nasze, aby rozporządzenia, regulujące najważniejsze i podstawowe zagadnienia dotyczące stosunków służbowych kolejarzy były wydane nie w formie rozporządzeń Rady Ministrów lecz w formie przepisów mających moc ustawodawczą, wreszcie w formie stanowczej ale uprzejmej i grzecznej, nie zapominając o szacunku należnym Ministrowi, domagał się doręczenia związkom projektu reorganizacji kolejnictwa, jako pracy podstawowej, bez której wszelkie poprawki i uwagi do innych projektów są bezwartościowe.

P. Minister odpowiedział w tonie ostrym i odmówił stanowczo i jednemu i drugiemu żądaniu. „Co do uzgadniania projektów“ — powiedział — „to już raz oświadczyłem i powtarzam, że żadnych konferencyj ze związkami zwoływał nie będę. Co do przedkładania Związkom całego projektu reorganizacji kolejnictwa to, projekt ten rozesłany będzie Ministerstwom, a wówczas w drodze nieoficjalnej i tak dojdzie do rąk waszych — ja zatem projektu wam nie doręczę“.

W odpowiedzi na tą stanowczą i szorstką odmowę poseł Kuryłowicz oświadczył, iż taka odpowiedź jest dla kolejarzy niespodzianką, przypomniał, iż dotychczasowe rządy, do których kolejarze mniej mieli prawa się zwracać, jak do rządu obecnego, któremu dopomogli do powstania i który mianuje się chętnie „rządem pracy“ — jednak dobrowolnie i bez nacisku uzgadniały ze związkami projekty aktów ustawodawczych, dotyczących praw kolejarzy w konkluzji zaś zakończył stwierdzeniem, iż „kolejarze zawiedli się na tym rządzie“.

Na tle tego oświadczenia wynikła ostra kontrwersja słowna wywołana głównie użytym przez p. Ministra zwrotem: „panie pośle, proszę nie zapominać, iż jesteś Pan jednocześnie pracownikiem kolejowym“. W wyniku tej kontrowersji minister zażądał, aby poseł Kuryłowicz opuścił jego gabinet z czego też poseł i reszta delegacji skwapliwie skorzystała.

W OBRONIE GODNOŚCI ZWIĄZKU

Opisany powyżej incydent był zbyt poważnym i zbyt doniosłe mógł za sobą pociągnąć konsekwencje, aby można było działać bez zastanowienia, jedynie pod wpływem wzburzonych nerwów. Przypominamy czytelnikom, że fakt taki nie jest bez precedensu. Podobny wypadek zdarzył się niedawno prezesowi P.Z.K., p. inż. Łopuszańskiemu, który również zmuszony był przez min. Romockiego do opuszczenia gabinetu. P. Z. K. nie umiał, czy też nie mógł należycie obronić swojej godności, przez co ucierpiał bardzo mocno autorytet tego Związku. Do takich konsekwencyj nie wolno nam było za żadną cenę dopuścić. Rozważyliśmy wszystko skrupulatnie i znów dojrzeliśmy tylko jedną właściwą dla nas drogę. Oto nie wolno nam było w tej chwili wycofać się z aljansu z Z. Z. K. Wspólna delegacja za naszą zgodą prowadzona była przez posła Kuryłowicza. W tej chwili był on zatem i naszym reprezentantem. Cokolwiek jego dotknęło, dotknęło także i nas, a poprzez osobę naszego delegata, cały ogół maszynistów, zrzeszonych w naszym Związku. Byliśmy obrażeni w sposób, jak dotąd, bezprzykładny, bo naszemu Związkowi nie przygodziło się to dotąd nigdy. Musieliśmy zatem domagać się i uzyskać satysfakcję pod grozą utraty całego autorytetu, jaki dotąd posiadaliśmy. A satysfakcja ta potrzebna była nie poszczególnym osobom, gdyż ich osobiste odczucia podrzędną tutaj rolę odgrywały, ale Związkom, jako takim, zwłaszcza w czasach obecnych, gdy roi się wszędzie od samozwańczych dyktatorów minorum gentium i w chwili, kiedy więcej, niż kiedykolwiek, potrzeba związkom siły i autorytetu. Wszak za dni, czy tygodni kilka będą się rozstrzygały losy kolejarzy! Zezwolić na poniżenie związków w tym momencie — byłoby to zaprzepaszczeniem, pogrzebaniem naszej sprawy, byłoby to klęską, którąby nas dotknęła w przeddzień walnej bitwy, niszcząc nasze siły. To też bez wahania podjęliśmy, bez względu na konsekwencje, ostrą akcję protestacyjną przeciwko min. Romockiemu.

Jeszcze tegoż samego dnia uchwalono na wspólnem posiedzeniu Prezydjum Z.Z.K. i Z.Z.M. bardzo ostrą rezolucję. Nie powtarzamy rezolucji tej dosłownie, gdyż z powodu jej wydrukowania, skonfiskowano „Robotnika“, my zaś nie mamy w tej chwili żadnego powodu narażać się na konfiskatę. Bezpośrednio potem poinformowaliśmy o wypadku wszystkie nasze ośrodki związkowe i wyczekiwaliśmy dalszego rozwoju wypadków.

POMOC I POPARCIE

W tym momencie okazała się w całej pełni wartość aljansu z Z.Z.K. i trafność naszej taktyki. Już w godzinę po wypadku, wystąpił z bardzo ostrą rezolucją Związek Parlamentarny Polskich Posłów Socjalistycznych. Dosłownej treści tej rezolucji nie podajemy z przytoczonych wyżej motywów. Zajęcie stanowiska zapowiedziała Centralna Komisja Związków Klasowych. Numer „Robotnika“, który ukazał się dnia następnego i zawierał oprócz tekstu rezolucji Z.Z.K. i Z.Z.M. oraz Z.P.P.S. bardzo ostry atak na min. Romockiego — został w dwu nakładach skonfiskowany. Poruszoną jednak została opinja publiczna, gdyż „Robotnik“ rozszedł się w znacznej ilości egzemplarzy, zanim zdołano go skonfiskować. Poruszyła się cała demokratyczna prasa, wzburzyły się masy kolejarskie. Nastąpiły dalsze posunięcia taktyczne (uchwała Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.), które przeniosły się zkolei na teren wewnętrzny samego rządu, w którym, jak wiadomo, zasiada honorowy prezes Z.Z.K., min. Moraczewski. Z wzburzonych ośrodków ruchu związkowego wśród kolejarzy posypały się ostre i stanowcze rezolucje i groźby. Podrażnione masy rwały się do czynu, do protestu. W powietrzu wisiała burza, którą zażegnać można było tylko przez udzielenie obrażonym związkom zupełnej satysfakcji. Poruszyła się również Centralna Komisja Porozumiewawcza, do której tak Z.Z.K., jak i Z.Z.M. należy i wystąpiła z enuncjacją ze swej strony. Oba związki w wyczuciu całej powagi położenia, zwołały swoje zarządy.

STANOWISKO NASZYCH OŚRODKÓW ZWIĄZKOWYCH

W tej chwili wyczuć się dało postępujące z dniem każdym wyrobienie organizacyjne naszych członków. Bez wezwania z naszej strony, a jedynie na suche i wolne od komentarzy, zawiadomienie o fakcie, zrozumiały nasze organy i związkowe i wyczuli nasi członkowie, iż toczy się gra

o rzeczy poważne. Już na trzeci dzień mieliśmy w ręku opinje i rezolucje szeregu kół i okręgów, które wiernie stanęły u naszego boku, oświadczając gotowość podjęcia walki w obronie godności i atrybucyj związkowych.

Także i Zarząd główny, zwołany na dzień 21 lipca 1927 r., stanął na wysokości zadania. Nie mając możności przytoczyć w tem krótkiem sprawozdaniu treści wszystkich uchwał, które nam zostały doręczone, ograniczymy się dla przykładu na przedrukowaniu rezolucji Zarządu głównego i Zjazdu okręgowego warszawskiego.

UCHWAŁA ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. M. K. W POLSCE

Zarząd Główny Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych w Polsce, zebrany na Nadzwyczajnem Walnem Posiedzeniu w dniu 21 lipca 1927 r., wysłuchawszy sprawozdania Prezydjum Związku z przebiegu delegacji Z.Z.K. i Z.Z.M. u p. Ministra Romockiego w dniu 15 lipca 1927 roku, uchwalił jednogłośnie rezolucję następującej treści:

Zarząd Główny Zawodowego Związku Maszynistów Kolejowych w Polsce zakłada stanowczy protest przeciwko zachowaniu się p. Ministra Romockiego wobec delegacji pracowników kolejowych. Uważając, iż zniewaga, wyrządzona delegacji, dotyka wszystkich członków Związku, Zarząd akceptuje w całej pełni rezolucję, uchwaloną przez Prezydjum Z. Z. M. i Z. Z. K., wyrażając swoim reprezentantom uznanie za stanowisko, które zajęli w obronie godności Związku i jego członków. Bezwzględną odmowę p. Ministra, który w formie dotąd niespotykanej, zaprzeczył Związkom prawa do uzgadniania projektów, dotyczących najważniejszych dla kolejarzy spraw — uważa za wyzwanie, rzucone wszystkim pracownikom.

Wobec tego Zarząd domaga się stanowczo, imieniem wszystkich członków Związku, natychmiastowej satysfakcji, oraz dopuszczenia Związku do współpracy nad redakcją projektów, dotyczących reorganizacji kolejnictwa, praw i obowiązków pracowniczych, przepisów emerytalnych, dyscyplinarnych i uposażeniowych.

Do ogółu członków Zarząd zwraca się z wezwaniem, aby byli gotowi do podjęcia stanowczej walki o najważniejsze swoje prawa, oraz o swoją godność na wypadek, gdyby nie udzielono Związkom należytej satysfakcji, oraz gdyby Rząd podtrzymał stanowisko, zajęte przez p. Ministra Romockiego.

UCHWAŁY ZJAZDU OKR. WARSZ. Z. Z. M.

Zjazd Prezesów Kół miejscowych, oraz delegatów na VIII Walny Zjazd Z. Z. M. Okręgu Warszawskiego, obradujący w dniu 21 lipca 1927 r., uchwalił jednogłośnie, co następuje:

Zjazd zakłada niniejszem stanowczy protest przeciwko stanowisku, zajętemu przez Ministra Komunikacji, Romockiego, wobec delegacji Z.Z.K. i Z.Z.M. w dniu 15 lipca r. b., tudzież przeciwko niespotykanemu dotąd obraźliwemu zachowaniu się wobec członków delegacji.

Zjazd uważa, iż zniewaga, wyrządzona przewodniczącemu delegacji, dotyka wszystkich reprezentowanych przez niego pracowników, oraz wyraża przekonanie, że stanowisko Ministra, zaprzeczające Związkom prawa do uzgadniania z Rządem projektów, dotyczących pracowników, godzi w najżywotniejsze interesy maszynistów.

Imieniem maszynistów Okręgu Warszawskiego Zjazd oświadcza, iż gotowi są oni bronić praw swoich i swojej godności wszystkiemi dostępnemi im środkami, aż do zaprzestania pracy włącznie.

Zjazd wyraża uznanie Prezydjum Związku za stanowisko, zajęte w rezolucji z dnia 15 lipca r. b., oraz wzywa Prezydjum, aby zażądało satysfakcji za wyrządzoną Związkowi zniewagę.

Prezydjum Z. Z. M. otrzymało liczne telegramy protestacyjne, uchwalone na zebraniach Z.Z.M., zwołanych samorzutnie na wiadomość o zajściu z p. Ministrem **Romockim.** Telegramy te, pochodzące ze wszystkich ważniejszych ośrodków kolejowych (**Kraków, Lwów, Poznań, Wilno, Lublin** i t d.), wskazują na głębokie oburzenie, jakie zapanowało w masach z powodu tego zajścia.

Zebrani wypowiadają się za koniecznością podjęcia natychmiastowej zdecydowanej akcji w obronie zagrożonych praw kolejarzy.

Na 22 lipca r. b. zapowiedziano zjazdy okręgowe we wszystkich okręgach dyrekcyjnych, które zdecydują o dalszej akcji.

SATYSFAKCJA

Pod naciskiem wszystkich okoliczności, zwłaszcza pod groźbą strajku kolejowego, którego wybuch był przewidywany, powzięto w Rządzie decyzje, zmierzające do zażegnania rozpętanej nieopatrznie burzy.

Wieczorem dnia 21 lipca r. b. otrzymały oba Związki zaproszenie na audjencję u p. Romockiego. Zaproszenie to powtórzone zostało ustnie dnia następnego przez osobistego sekretarza p. Ministra, przyczem podkreślono, iż pożądaną jest delegacja w tym samym składzie, co na audjencji ostatniej.

Do przybyłej delegacji zwrócił się p. Minister z następującemi słowami:

„Incydent na ostatniej audjencji uważamy za niebyły, bo wynikł z nieporozumienia. Dziś wierzę, że Pan Poseł nie miał zamiaru ubliżania rządowi, który tutaj reprezentuję. Oczywiście, i ja nie miałem zamiaru obrażać Pana Posła“.

W ten sposób incydent został załatwiony, oczywiście w sensie tylko formalnym. Pozostała bowiem nadal zasadnicza różnica zdań, co do kwestji uzgadniania, oraz co do doręczania przesłanych, a do tej pory utrzymywanych w tajemnicy projektów. Spór o te zasadnicze sprawy nie został zlikwidowany, ani zażegnany i trwa dalej z niezmniejszoną siłą. Jednakże przez udzielenie związkom satysfakcji, w formie wystarczającej, nie ma w tej chwili powodu zaostrzać metod tej walki, ani też używać argumentów ostatecznych. Godność obu Związków została uratowana. Wobec tego pośpieszyliśmy natychmiast z wysłaniem okólnika uspakajającego, zalecając jednakże członkom naszym trwać w pogotowiu na każde wezwanie.

PIERWSZE OWOCE

Audjencja w dniu 22 lipca r. b. wyzyskana została przez p. Ministra do załatwienia bardzo ważnej sprawy. Oto p. Minister przedłożył związkom projekty przepisów uposażeniowych dla pracowników kolejowych (etatowych i nieetatowych), zapowiadając równocześnie, iż z mocy decyzji szefa Rządu, Marszałka Piłsudskiego, może zapewnić delegację, że uposażenie kolejarzy będzie z dniem 1 września 1927 r. podwyższone.

To oświadczenie, będące wynikiem decyzji, zapadłej w gorączce walki o godność związków i mające odegrać rolę argumentu uspokajającego ze strony rządu, uważamy za pierwszy owoc naszego zdecydowanego stanowiska, dzięki któremu obroniliśmy się przed zlekceważeniem i klęską.

Podstawą podwyżki mają być doręczone nam projekty. Są one podobne mniej więcej do projektu, który omówiliśmy w jednym z numerów „Maszynisty“ i, o ile można się było dotąd zorjentować zawierają pewną podwyżkę uposażeń.

Ponieważ jednak rozporządzenie, zawierające przepisy uposażeniowe dla kolejarzy, związane jest ściśle z reorganizacją kolejnictwa — delegacja zaś żywiła poważne wątpliwości, czy p. Ministrowi Romockiemu uda się uzgodnić w Rządzie i wydać odnośny dekret przed 1 września — zainterpelowano p. Ministra, co stanie się na wypadek, gdyby przewidywania delegacji okazały się słuszne i gdyby nie udało się przeprowadzić na czas wyodrębnienia?

P. Minister, podkreślając ponownie, iż udzielenie podwyżki od 1 września należy uważać za stanowczą decyzję Rządu — oświadczył wówczas, iż na wypadek, gdyby praca nad reorganizacją nie dała się wykończyć w terminie — zaprosi dnia 22 sierpnia oba związki na konferencję, aby uzgodnić

formę i wysokość podwyżki zaliczkowej.

Przyzwyczajono nas w ostatnich czasach do wysłuchiwania niedotrzymywanych obietnic i dlatego jesteśmy skłonni raczej do sceptycyzmu, niż do dawania wiary rządowym obietnicom. Sądzimy jednak, iż tym razem Rząd zaszedł tak daleko, że cofnąć się nie może bez srogiej i niebywałej kompromitacji, oraz bez wywołania bardzo groźnej burzy. Gdyby i ta obietnica została złamana, nic już nie powstrzyma kolejarzy od upominania się o swoje prawa wszelkimi środkami, które im są dostępne.

OCENA SYTUACJI

Streszczona przez nas historja ostatnich 3-ch tygodni wskazuje, zdaniem naszem, wyraźnie, iż Prezydjum Związku spełniło swoje zadanie godnie i sprawnie. Stanęliśmy na wysokości trudnego naszego zadania zarówno wówczas, gdy należało zająć stanowisko wobec projektów ministerjalnych, jak też i wówczas, gdy należało bronić godności i artybucyj związkowych. Honoru Związku nie splamiliśmy, drogę wybraliśmy trafną i pierwszy ten etap nowego, a nader ważnego okresu, zakończyliśmy zwycięstwem.

Jednak ocena działalności Prezydjum, zwłaszcza obecnie, gdy za dni kilka zbierze się Walny Zjazd Delegatów, nie do nas należy. Do nas należy natomiast ocena sytuacji, wytworzonej przez rozwój wypadków.

Załatwiona została jak to zaznaczyliśmy wyżej, tylko formalna strona konfliktu. Istnieje natomiast kontrwersja zasadnicza, w której kluczem sytuacji jest żądanie nasze, aby projekty zostały z nami uzgodnione. Jest to zagadnienie, posiadające dla kolejarzy olbrzymie znaczenie. Wszak przed nami stoi w tej chwili zupełna próżnia. Wszystko, co obowiązywało dotychczas w dziedzinie stosunków służbowych pracowników kolejowych, będzie lada dzień bezpowrotnie obalone i zastąpione nowemi normami prawnemi .W tej chwili stały się nieaktualnemi wszelkie t. zw. „postulaty", t. j. drobnostkowe żądania, oparte na istniejących obecnie przepisach. Skoro burzy się gmach od fundamentów, nie czas na łatanie dziury w dachu. Różnica ta zapełniona została częściowo przez zgłoszenie poprawek do 4 pierwszych, dostarczonych nam projektów. W tej chwili opracowujemy poprawki do piątego z kolei projektu przepisów uposażeniowych. Nie wolno nam zapominać, że na tem praca Związku się nie skończy. W ślad za projektem pójdą rozporządzenia wykonawcze, oraz cała masa rozporządzeń dodatkowych, dotyczących świadczeń, poborów ubocznych i t. d. A zatem już tylko w dziedzinie pracy formalnej czekają Związek zadania wręcz olbrzymie.

Trudniejsze i większe zadania czekają Związek jednak z uwagi na okoliczność, iż — jak podnieśliśmy wyżej — nie dosyć jest sformułować żądania i napisać poprawki, należy nadto zapewnić sobie spełnienie żądań i uwzględnienie poprawek. Czyż potrzeba tutaj powtarzać raz jeszcze to, o czem usiłujemy przekonać członków naszych od 3-ch lat? Czyż potrzeba komukolwiek tłumaczyć, że uratować od klęski zdoła nas tylko silna, spoista i gotowa do walki, karna i zwarta organizacja? Nie wiemy, co czeka nas, może już za dni kilka. W każdym razie nie będzie to zabawka, ani żart ale walka i ciężka bitwa o byt i egzystencję, o prawa kolejarzy. Musimy podołać i w arcytrudnej pracy myślowej i w ewentualnym boju.

W imię dobra wspólnego należy tedy koniecznie i natychmiast odsunąć na bok wszelkie ambicje, wszelkie urazy i wszelkie spory. Nie czas na zabawki, nie czas na rozgrywki, nie czas na szarpanie i nadwyrężanie organizacji w imię mętnych i oszczerczych zarzutów, nie czas na gramofony i parawany. Chodzi o zagadnienia podstawowe, stoimy wobec problematu: „być, albo nie być". Ktokolwiek dzisiaj tego nie rozumie, ktokolwiek, choćby jednem słowem zamąci konieczną harmonję — jest szkodnikiem, jest wyrzutkiem.

Na ósmy Walny Zjazd Delegatów Z. Z. M. będzie patrzyło oko historji, będą patrzyli wszyscy kolejarze, będzie patrzyła cała klasa pracująca Polski. Na VIII-my Walnym Zjeździe wszak Związek nasz zda egzamin ze swej wartości. Pokażemy, czy zdolni jesteśmy odegrać tę rolę, do której powołani być możemy, rolę przedniej straży ruchu zawodowego w kolejnictwie. Imię każdego warchoła i każdego rozbijacza, o ileby się taki znalazł, zapisane będzie ku wiecznej jego hańbie na kartach historji.

Do spełnienia zadań, które nas czekają trzeba talentu i woli, a przedewszystkiem doświadczenia. Nie ma dziś miejsca dla karjerowiczów, nie czas na eksperymenty. Aparat związkowy w tej ciężkiej chwili, ani na jedną godzinę ustać nie może, musi pracować bez przerwy i bez wytchnienia.

Losy wspólnej naszej sprawy we własnych naszych znajdą się rękach. Jeśli nie sprostamy zadaniu — nikt inny nie będzie winien, tylko my sami.

KOMUNIKAT

Prezydjum Związku podaje do wiadomości, co następuje:

1. Na skutek nadesłania kwestjonarjuszy, **cofnięto wykluczenie** następujących członków, umieszczonych na liście w Nr. 13 „Maszynisty":

Okr. Warszawski:

Warsz. Główna: emeryt Gaworski Józef.

Okr. Radomski:

Lublin: Rymsza Zygmunt i emeryci: Kwietniewski Józef i Lüth Kazimierz.

Kiwerce: Szwarc Stanisław.

Okr. Wileński:

Brześć: Seredyński Ksawery, Sielicki Józef.

Okr. Poznański:

Inowrocław: emeryci: Niestrój Antoni, Kopczyński Roman.

Okr. Gdański:

Iłowo: Pajewski Stefan, Polens Alfons, Dzierzbicki Władysław.

Okr. Katowicki:

Katowice: Aksamski Jan, Cichoń Józef, Cierpka Antoni, Chrząszcz Artur, Fiklewicz Kazimierz, Tomecki Alojzy, Fuchs Jerzy, Gałązka Józef, Kuczmik Marcin, Kwaśniok Jan, Kmieczak Franciszek, Matuszczyk Oswald, Szałata Władysław.

Ligota: Borowicz Jan, Szojda Maksymiljan.

Okr. Krakowski:

Żywiec: emeryci: Helianek Stanisław, Sobczyński Karol, Wojnarowski Antoni, Obtułowicz Franciszek i Suchoń Franciszek.

Okr. Lwowski:

Lwów: Demus Antoni, Mentel Antoni, Rostek Antoni, Smutny Wacław; emeryci: Lebküchter Józef i Pökh Jan.

Tarnopol: Batko Michał, Charysz Stefan i Prośba Ignacy.

Sambor: emeryt Bukietyński Józef.

Okr. Stanisławowski:

Stanisławów: Gurowicz Stanisław i Czekański Władysław.

2. Następujący członkowie Związku, umieszczeni na liście, wystąpili dobrowolnie, przed ich umieszczeniem na liście wykluczonych:

Okr. Gdański — Iłowo: Gulczyński Stanisław i w wojsku Gąsiewicz Henryk.

Okr. Katowicki — Tarnowskie Góry: Szwarc Feliks.

Okr: Lwowski — Lwów: Grodecki Franciszek.

3. Następującym członkom przesłano na skutek ich reklamacji kwestjonarjusze do wypełnienia i zawieszono ich wykluczenie, aż do nadesłania prawidłowo wypełnionego kwestjonarjusza:

Okr. Radomski — Lublin: emeryt Mączyński Teofil.

Okr. Krakowski — Kraków Płaszów: emeryt Trzęsiński Aleksander. Rzeszów — emeryt Tryczyński Wincenty.

Okr. Stanisławowski — Chodorów: Haschka Wincenty.

Okr. Gdański: Witkowski Jan.

Wydawca: Zaw. Zw. Maszyn. Kolej. Red. odpow.: Henryk Sommerfeldt.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.